

Placówka "Estezet"
L.dz. 110 /45
New York, 8.II.45
Raport prasowy ukr.
z Argentyny.
Zr. Plac. Salvador.

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N.W.
/przez Szefa Wydz. Wyw./

Przedstawiam w załączeniu raport z prasy
ukraińskiej w Argentynie za czas od 1 listopada
do 15 grudnia 1944 r.

Kierownik Placówki

Maracz
MARACZ

zał.2.
Kierownik Plac. Manchester
do wiadomości.

237

RAPORT PRASOWY UKRAIŃSKI

za czas od 1 listopada do 15 grudnia 1944 r.

I. WIADOMOSCI Z EUROPY

1. Uczeni ukraińscy. Jak podają "KRAKIWSKY WISTY"; w Poznaniu przebywają znani ukraińscy zoologowie z Kijowa: prof. S. PARAMONOW i M. CHARLEMAGNE. Biorą oni czynny udział w ukraińskim życiu kulturalnym. Prace ich są wydawane przez firmę wydawniczą J. TISZCZENKO w Pradze Czeskiej.

We Lwowie zmarł w 65 roku życia filolog ukraiński Wasyl SIMOWICZ. Zajmował on ostatnio stanowisko stażego redaktora w wydziale lwowskim Wydawnictwa Ukraińskiego.

W pradze Czeskiej w dniu 27.III.1944 roku zmarł dr.med. Borys MATIUSZENKO, profesor Ukraińskiej Wolnej Wszechnicy.

2. Dywizja "S.S. Galizien". Została wydana specjalna jednodniówka pt. "MY IDEMO W BIJ", poświęcona sprawom utworzenia i wyszkolenia Strzeleckiej Dywizji "Hakyczyna".

Wydawnictwo jest bogato ilustrowane. Dużo miejsca poświęcono opisowi życia ochotników ukraińskich, momentom składania przysięgi i tp. Istnieje też dział literatury i sztuki.

3. Robotnicy ze Wschodu, pracujący w Niemczech, zostali podzieleni na Rosjan, Białorusinów i Ukraińców, przyczem każda z tych grup otrzymała specjalne odznaki, które są następujące:

- | | |
|-------------|---|
| ROSJANIE | - Wieniec ze szneczników na czerwonym tle z krzyżem św. Andrzeja, |
| UKRAJNCY | - Tryzub na żółto-błękitnym tle, |
| BIAZORUSINI | - Odznaka biało-czerwona. |

UWAGA. Wszystkie powyższe wiadomości podał "PEREZOM" z powołaniem się na czasopismo "UKRAJNSKA DIJSNIST", wydawane w Berlinie i nadsyłane do Argentyny via Szwajcaria.

II. STOSUNEK DO USA I DO WIELKIEJ BRYTANII.

Stosunek UKRAJNSKIEGO SŁOWA I NASZEGO KŁYCZA - zdecydowanie negatywny. Oba te pisma uważają w dalszym ciągu, że wobec ścisłego związania się mocarstw anglosaskich z polityką sowiecką, naród ukraiński nie może niczego od nich oczekiwać.

NASZ KŁYCZ atakuje ostro PEREZOM i jego redaktora BIAŁOPOLSKIEGO, który, jego zdaniem, szerzy wśród społeczeństwa ukraińskiego szkodliwe złudzenia co do możliwości "wyżebrania chociażby okruchu ze stożu demokracji".

Dodatkowy asumpt do zwalczania USA bierze on z polityki Departamentu Stanu w stosunku do Argentyny, którą bierze w obronę przed "imperializmem Stanów Zjednoczonych".

UKRAINSKIE SZŁOWO idzie znacznie dalej w atakowaniu Stanów Zjednoczonych, które czyni bezpośrednio odpowiedzialnymi za obecne sukcesy Rosji Sowieckiej i za dokonywane przez nią podboje.

Przy tej okazji nazywa ono Prezydenta Roosevelta "politycznym tygrysem", który kieruje się w życiu i w polityce włącznie "prawem dżungli".

PEREZOM ustępliwość wielkich Demokracji w stosunku do Rosji tłumaczy nieustanną sowiecką presją i szantażem. Uważa on, iż Moskwa postawiła Wielkiej Brytanii ultimatum: "albo z nami - albo z Polakami". Podobnie szantażowane są Stany Zjednoczone w sprawie stosunków z Chinami.

III. STOSUNEK DO NIEMIEC.

Bez zmian. NASZ KŁYCZ nie atakuje specjalnie Niemców, jednakże przypomina systematycznie, że "okazali się oni w stosunku do ukraińskiego narodu takimi samymi gnębicielami, jak i moskiewscy imperialiści".

IV. STOSUNEK DO ROSJI SOWIECKIEJ.

NASZ KŁYCZ, podobnie jak i PEREZOM, zwraca uwagę na akcję sowiecką w kierunku "repatriowania" na terytorium Rosji osób, których uważa ona za swoich obywateli, a którzy znajdują się na terytorium Francji, Holandji, Belgii i Luxemburga. Wśród tych osób mają się znajdować liczni Ukraińcy z Małopolski Wschodniej.

Oba pisma wzywają do energicznej akcji w obronie tych "politycznych uchodźców" przed zemstą NKWD.

UKRAINSKIE SZŁOWO zwraca szczególną uwagę na wiadomości, jakie się ukazały w argentyńskiej prasie co do rzekomych rozruchów w Rosji i na Ukrainie, poświęcając im jeden ze swoich artykułów wstępnych. Wyraża ono życzenie, ażeby Anglia i Stany Zjednoczone poparły wewnętrzne ruchy rozkładowe w Rosji, gdyż w ich interesie leży osłabienie nie tylko Niemiec, lecz również i Rosji. Powstanie niepodległego państwa ukraińskiego położyłoby kres rosyjskiej imperialistycznej ekspansji w Europie Południowej i Wschodniej.

W innym artykule organ Proswity zwraca uwagę na wyjątkowo skuteczne i pomysłowe metody, stosowane przez Rosję przy podboju Ukrainy, metody te polegały m.in. na nieogłaszaniu w sposób publiczny jakie są istotne cele polityki rosyjskiej na Ukrainie. Zachodzi tu całkowita sprzeczność z metodami, jakie stosuje gen. EISENHOWER wobec Niemców, zapowiadając im zgóry, jakie nieszczęścia mają ich spotkać.

V. STOSUNEK DO POLSKI.

NASZ KŁYCZ Polski w zasadzie nie atakuje. UKRAINSKIE SZŁOWO znowu, po krótkiej przerwie, rozpoczęło antypolską akcję, posługując się w kilku artykułach i feljetonach określeniami: wróg, lacka, niewola, podły polski sąd, i t.p.

PEREZOM wystąpił z obszernym i zasadniczym artykułem pt. "Sprawa Zachodnich Ziemi Ukraińskich", wyrażając przypuszczenie, że Polska, pod presją Wielkiej Brytanii, będzie zmuszona zaakceptować "linję Curzona".

W związku z tym pismo wysuwa propozycję, ażebym rząd polski zaproponował urządzenie na spornych terenach plebiscytu, oraz ażebym poparł koncepcję utworzenia z tych ziem odrębnej jednostki państwowej.

Artykuł ten przedstawiam w szczegółowym streszczeniu /zał.1./

"Sprawa Zachodnich Ziemi Ukrainińskich" - Na listopadowe tematy. -
A. Biażopolskij - Nr. z dnia 11.XI.44.

"Polsko-sowiecki spór o granice jest w istocie swojej sporem o zachodnio-ukraińskie i biażoruskie ziemie. Dopóki ziemie te znajdowały się pod niemiecką okupacją, spór ten nosił przeważnie teoretyczny charakter. Gdy zaś Sowiety okupowały wymienione ziemie, pozycja ich na tyle się wzmocniła, że szanse rządu polskiego na pomyslnie załatwienie tej sprawy stały się znikome.

Ostatnia podróż ministrów Churchilla i Edena do Moskwy i związane z tym pertraktacje pomiędzy Churchillem, Stalinem i Mikołajczykiem, jak również oświadczenia złożone w parlamencie przez brytyjskiego premiera, nie pozostawiają już miejsca dla wątpliwości, że strona polska w sposób stopniowy, lecz nieodwołalny sprawę tę przegra.

"Aczkolwiek spór toczy się o ziemie ukraińskie, jednakże najbardziej zainteresowany w nim czynnik, to znaczy ludność, jest pozbawiona niestety możliwości wypowiedzenia swojej chęci i poglądów na tę sprawę...

Wytwarza się paradoksalna sytuacja. My domagamy się od Polaków ażeby zrzekli się oni Zachodnich Ziemi Ukrainińskich nie posiadając możliwości ich przejęcia. Chcemy dla nich wolności, a w rzeczywistości pchamy je w moskiewską niewolę, zaś Polacy, powodowani pragnieniem niedopuszczenia do powstania tam państwa ukraińskiego, bronią je faktycznie przed ujarzmieniem przez Moskwę.

"W sprawie tej okoliczności składają się jakgdyby na naszą korzyść i rząd polski wcześniej czy później ziem tych się zrzecze. Jeśli nastąpi to w obecnych okolicznościach - będzie to ciężkim ciosem zarówno dla ludności spornego terytorium, jak i dla Ukrainy w całości, gdyż jeszcze mocniej przypieczętuje los Ukrainy na czas nieograniczony. Wówczas cała nasza nadzieja zostanie zwiężona do ewentualności zasadniczych zmian, czy przewrotów w samej Sowdepji, które mogą przyjść, albo i nie przyjść; może to nastąpić za dwa, trzy lata, albo i za lat 50 - 100.

"Dlatego też ogólna sytuacja nabiera zdumiewających i niezwykłych form. Rząd Polski z podziwu godnym uporem przeforsował sprawę Zachodnich Ziemi Ukrainińskich aż do chwili obecnej i nie zyskał nic oprócz utraty swego prestiżu i osłabienia swego stanowiska międzynarodowego.

Gdyby Polacy pojechali do Moskwy razem z Beneszem i gdyby poszli wówczas na ustępstwa, których w najbliższym czasie nie będą mogli uniknąć, to osiągnęliby wówczas pewne skromne, lecz realne korzyści i sprawa Ziemi Zachodnich byłaby dla Ukraińców przynajmniej czasowo przegrana...

"Ale profesor Stanisław Grabski Ukraińców nie lubi i to dażo siłę zarówno jemu jak i jego zwolennikom do utrzymania spraw Ziemi Zachodnich na politycznej powierzchni aż do obecnego czasu. Kto wie czy nie należy mu się za to podziękowanie od Ukraińców. Gdyby Pan Bóg dopomógł mu doprowadzić tę sprawę aż do chwili rozbicia Niemców i do przyszłej konferencji pokojowej, to Ukraińcy musieliby się zastanowić: czy nie zapomnieć o całej jego poprzedniej działalności i czy nie postawić mu we Lwowie pomnika.

"Niestety jednak tak się nie stanie. Oświadczenia Churchilla w parlamencie brzmią całkiem niedwuznacznie i Polska będzie musiała

Zachodnie Ziemię utracić.

Jeśli polskie czynniki rządzące zgodzą się na żądania bolszewickie w obecnych warunkach, to wystawią sobie wobec całego świata świadectwo politycznej krótkowzroczności. Stwierdzą oni wówczas w sposób oficjalny, że cała ich polityka obrony wschodnich granic była pomyłką, która nie dała im nic oprócz rozbitcia i rozproszkowania własnych sił, bolesnych cięć ciosów po dumie narodowej i która w ostatecznym wyniku doprowadziła do poniżającej kapitulacji przed Sowietami i do utraty wszystkich pozycji na spornych ziemiach.

"... Podchodzimy do sprawy z polskiego punktu widzenia. Jeśli Polska ma wyrzec się spornych ziem, to czy nie lepiej byłoby dla niej dokonać tego na rzecz ludności tych ziem, a nie na rzecz Sowietów?"

"Czy nie lepiej byłoby dla Polski zaproponować plebiscyt, wyrzekłszy się zgóry zapytania co do przynależności do Polski i utrzymując tylko dwa pytania: Czy ludność pragnie utworzyć swoje własne, niezależne Halicko-włodzimierskie państwo, czy też chce się przyłączyć do Bolszewji?"

"Trudno wyliczyć nawet względy, które z każdego punktu widzenia wzmocniłyby stanowisko Polski: takie postawienie sprawy byłoby zgodne z postanowieniami Karty Atlantyckiej; Galicja nigdy nie należała do Rosji i ten stan rzeczy zostałby międzynarodowo zafiksowany; polska i ukraińska ludność głosowałaby wspólnie; powstałoby możliwość polsko-ukraińskiego porozumienia, korzystnego dla stron obu; mniejszość polska uzyskałaby w przyszłym państwie lepsze zabezpieczenie swych praw niż w ewentualnej prowincji Sowdepji; Polska przestałaby być straszką dla Biażorusinów, Litwinów i Ukraińców i wręcz przeciwnie - stałaby się ośrodkiem ich wspólnej obrony przeciwko ofensywie Azji; rozwiązałyby się legenda, że narody te są przychylnie bolszewizmowi i t.p.

"Niestety jednak - rozwiązanie powyższej kwestji zależy od takich panów jak profesor Grabski, a takich Grabskich w mniejszym lub szerszym formacie nie brakuje również i między Ukraińcami. Dlatego też powołując się jedni na drugich będą oni i nadal dreptać na jednym i tym samym miejscu, przeżuwać jedne i te same powtarzane od dziesiątek lat zarzuty i unikając bojaźliwie wszelkich śmiałych decyzji, wszelkich dalekosiężnych koncepcji i obawiając się, że przeżamanie nowych szlaków może ich pozbawić popularności w tych kołach, których nawet obecna surowa rzeczywistość nie zachwiała w nich błogosławionej pewności siebie.

"Jednakże życie nie stoi w miejscu. A historia, aczkolwiek jest złośliwą nauczycielką życia, mimo to jednak czegoś naucza. "Nie traćmy więc nadziei, że nauczy ona również zarówno Polaków jak i Ukraińców."